

Stanisław Soyka, Sonety Shakespeare (LVI)

Słodką miłości, wróć, by nie mówiono,
Że siły twoje od twych pragnień słabsze,
Pragnienia, choć je dzisiaj nakarmiono,
Jutro powrócą, tak ostre jak zawsze.

Lub zwij to zimą, zwij to zimą
Zimą której mroźna szata
Po trzykroć każe oczekiwać lata.

Niech odpoczynek będzie oceanem
Dzielącym brzegi, na które przybyło
Dwoje kochanków młodych, by nad ranem
Pobłogosławić wracającą miłość.

Lub zwij to zimą, zwij to zimą
Zimą której mroźna szata
Po trzykroć każe oczekiwać lata

Więc wróć! Choć dzisiaj twoje głodne oczy
Mrużą się, ciężkie sennym nasyceniem,
Jutro spójrz znowu i ducha miłości
Nie chciej zabijać zbyt długim znużeniem.

Lub zwij to zimą zwij to zimą

Zimą której mroźna szata
po trzykroć każe oczekiwać lata